

Izabela Desperak

Miejsce dla kobiet : kobiece przestrzenie i potęga Interentu

Media – Kultura – Komunikacja Społeczna 1, 113-119

2005

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Izabela Desperak

MIEJSCE DLA KOBIECI¹. KOBIECE PRZESTRZENIE I POTĘGA INTERNETU

Internet budził wraz ze swym pojawieniem i upowszechnieniem wiele nadziei. Prognozowano, że zmieni na zawsze świat polityki i stanie się narzędziem demokratyzacji świata². Nie wszystkie nadzieje jednak się spełniły. Choć dostęp do internetu deklaruje coraz większa grupa ludzi, w Polsce nie stał się jeszcze tak naprawdę masowym środkiem komunikowania, a coraz częściej termin „potęga internetu” oznacza raczej jego komercyjne zastosowania. Faktem pozostaje, że spowodował czy też zaindukował zmiany, o których nam się nie śniło. Jedną z takich niespodziewanych, a ważnych, zmian jest pojawienie się w sieci przestrzeni kobiecych – miejsc, gdzie kobiety znajdują przestrzeń dla wspólnej komunikacji.

Należą do nich kobiece portale lub ich odnogi. Są to zarówno portale powielające schematy znane z czasopism kobiecych, jak i portale nowe, inne, świeże. Na portalu www.gazeta.pl zaznaczając słowo kobieta nie tylko mamy dostęp do artykułów z kobiecego dodatku „Gazety Wyborczej”, „Wysokich Obcasów”, ale sprawdzić możemy horoskop, obliczyć dni płodne lub policzyć kalorie. Obok sondażu „czy jesteś zakochana?” mamy tu forum kobieta oraz forum moda. Bez wątpienia jest to więc miejsce dla kobiet, choć definicja tego, co kobiece charakterem przypomina właśnie „Wysokie Obcasy”, gdzie obok tekstów dotyczących społecznej sytuacji kobiet, mamy dział poświęcony modzie i gotowaniu. „Cip, cip, cip najdroższe czytelniczki... Chodźcie tu, normalne kobiety, byle nie za stare, targeciku najmilszy – parodiowała dyskurs „Wysokich Obcasów” Kinga Dunin – żadnych brzydkich słów na f. Ani trudnych wyrazów. Tylko to, co was naprawdę interesuje. Jesteście? To stańcie sobie przed lustrem”³. Czytelniczki „Wysokich Obcasów” nie tylko zadają sobie pytanie, co to znaczy być kobietą, ale i próbują na nie odpowiadać:

- „Mama, Kopciuszek był dziewczynką?
- Tak, był.
- A ty? Też jesteś dziewczynką?
- Tak. Nie. Ja jestem kobietą.
- Kobieta? Co to znaczy?

Co to znaczy? Być kobietą znaczy po prostu nie być mężczyzną. Być kobietą to rąbać drewno, tak by nie połamać paznokci. Z lękiem obserwować nowe zmarszczki i zamiast mięsa kupić krem do twarzy. Wiosną zrywać kwiaty. Płakać z bezsilności,

gdy śruba nie chce się odkręcić. Lepić pierogi i gipsować ściany Utrzymywać dom z różnym skutkiem. Pilniczką do paznokci rozkręcać toster. Wierzyć, że nowy szampon poprawi wygląd włosów. Kłąć i czytać poezję. Z poczuciem winy zjadać tabliczkę czekolady i systematycznie podejmować decyzje o odchudzaniu. W butach na obcasach nieść dziesięć kilo zakupów, odpowiadając na piętnaste pytanie typu: „Dlaczego szambowóz ma rurę?” Czytać jednocześnie „Excel dla opornych” i „Jak być piękną i szczęśliwą”.

Być kobietą to nie mieć pretensji o taki stan rzeczy do nikogo, bo należy być odpowiedzialnym za swoje decyzje i płakać, gdy nikt nie widzi. Zastanawiać się, czy czekać na telefon od mężczyzny, czy dzwonić, bo nie wiadomo, czy ta norma jeszcze obowiązuje. W restauracji myśleć, kto płaci: ja? on? każdy za siebie?

Być kobietą to nosić imię kończące się na „a”, jak Józefa, Stanisława, nieść swoje „a”, którego nie można się pozbyć, które i cieszy, i boli. Można je obciąć u fryzjera, ale i tak odrośnie, wepchnąć w kieszenie męskich spodni, ale i tak lokuje się w okolicach bioder. Można zrobić z niego duże „A”, nosząc biustonosze z gąbkami. Co zrobić z tym „a”, które jest częścią „ja”, tylko nie wiadomo którą i nikt nie dołączył do niego instrukcji obsługi?

- Mama!
- Słucham.
- No, co to znaczy?
- Chodź, narysuję ci ciężarówkę²⁴.

Podobnie wygląda wiele popularnych stworzonych z myślą o kobietach miejsc w sieci. Częścią portalu o2.pl jest www.kafeteria.pl – nazwana forum dla kobiet. Niewiele różni się charakterem od „Wysokich Obcasów” i bardziej typowych pism kobiecych. Można się tu dowiedzieć, że prawdziwa kobiecość polega na przyciągnięciu męskiego wzroku. Przykładem może być – a jakże – marcowy felieton, niepozostawiający żadnych wątpliwości, co do tego, jak kobiety powinny się postrzegać. Autorka opisuje spotkanie rozrywkowe i różnoplciowe, na którym pojawia się Kobieta: „pojawilo się zjawisko. Stańło. Rozglądńło się. Weszło. Weszło krokiem posuwistym, i jeśli dotąd się nam zdawało, że w jakim takim półmroku nasze pierwsze zmarszczki, nasz brak makijażu i wytarte gacie są mało widoczne, tu okazało się, że jesteśmy w sporym błędzie. Zjawisko było kobietą i to kobietą jak się patrzy, w sukience było, uczesane było, miało się świeży makijaż i zaraz na wejściu zadowoloną minę. Jak stado czarnych wieźm nad przydybaną pięknotką na próżno czekałyśmy na jakąkolwiek jej wpadkę, która z założenia przecież nie była możliwa, bo dla płci męskiej niedostrzegalna. Zjawisko tymczasem wypiło drinka, zrobiło zgrabny obrocik na obcasikach i wychodząc (Bogu dzięki) mrugnęło (co najmniej dwuznacznie) do naszych chłopaków, aż ich zatchnęło i wieczór był już w zasadzie zepsuty”. Po tak traumatycznym przeżyciu, jak konfrontacja ze zjawiskiem na obcasach, nastąpiła pożądana zmiana: „Nazajutrz każda z nas, nie przyznając się sobie do tego nawzajem, przetrząsnęła zawartość szaf i bielizniarek, z tych drugich wyciągając (rzecz jasna) elastyczne majtasy, każda z nas wydała pół wypłaty na

Miejsce dla kobiet. Kobięce przestrzenie i potęga internetu

kosmetyki (będzie się oszczędzać na jedzeniu i się jeszcze schudnie), każda z nas zrobiła sobie manicure, pedicure, a jedna nawet masaż relaksacyjny, żeby z wieczora pojawić się jak zwykle w naszej ulubionej knajpce. Tego dnia po raz pierwszy od tygodni (jeśli nie miesięcy) nie siedzieliśmy jak na żydowskim weselu, a płęć męska nie mogła wyjść z podziwu, że jednakowoż posiadamy talię, biodra, nogi oraz biust, w paru przypadkach nawet całkiem doręczny. Pozwalałyśmy się adorować, niemniej jednak wciąż w niecierpliwym oczekiwaniu na ewentualną konfrontację, jeśliby miało nastąpić ponowne pojawienie się zjawiska⁵.

Ten tekst doskonale obrazuje „kafeteryjną” wizję kobiety – nie wolno jej się zaniedbać, pozwolić na wytarte dżinsy, brak makijażu - bo będzie siedzieć jak na żydowskim weselu, czyli w grupie koleżanek, podczas gdy koledzy po drugiej stronie stołu będą bawić się we własnym gronie. Takich „kobięcych” przestrzeni jest w internecie masa. Nie im jednak chciałabym się bliżej przyjrzeć.

Obok kopiujących tradycyjnie definiowane media dla kobiet w internecie pojawiły się całkowicie nowe i jakościowo inne obszary. To, po pierwsze, strony i portale organizacji kobiecych – niestety, mało liczne, i często efemeryczne, znikające z sieci bezpowrotnie. Czyżby kobiety uwierzyły, że brak im predyspozycji do okupowania przestrzeni właśnie internetowych? A może to wynik skromnych środków? W każdym razie coraz więcej organizacji kobiecych nie tylko zakłada i popularyzuje swoje strony internetowe, ale tworzy na nich całe zagłębia tematyczne.

Do najbardziej znanych należy Ośrodek Informacji Środowisk Kobięcych – OŚKa, który jest niedochodową, niezależną fundacją, która wspiera organizacje i inicjatywy kobiece, promuje uczestnictwo kobiet w życiu publicznym i społecznym oraz służy informacją i wiedzą wszystkim osobom zainteresowanym sytuacją kobiet i feminizmem w Polsce i na świecie⁶. Obok wydawania kalendarium i biuletynu, OŚKa ma także stronę internetową (www.oska.org.pl). Na niej znajdują się obok zwyczajowych informacji o działaniach organizacji: baza organizacji kobiecych w Polsce, baza publikowanych artykułów i oczywiście forum.

Centrum Praw Kobięć to inna organizacja kobieca, obecna w internecie. Jej misją jest działanie na rzecz równego statusu kobiet i mężczyzn w życiu publicznym oraz w rodzinie. CPK udziela pomocy prawnej i psychologicznej kobietom - ofiarom przemocy i dyskryminacji, ale także stara się wpływać na kształt prawa i jego stosowanie, zajmuje się także działaniami edukacyjnymi⁷. Centrum Praw Kobięć publikuje na swoich stronach nie tylko bieżące informacje, ale i teksty własnych opracowań i raportów oraz poradników (<http://free.ngo.pl/temida/spis.htm>). Mało znany szerszemu ogółowi raport CPK poświęcony sytuacji kobiet w Polsce jest wreszcie dostępny dla wszystkich chętnych (o ile, oczywiście, mają dostęp do internetu).

Doskonałym źródłem informacji, zwłaszcza na temat zawodowej sytuacji kobiet, jest też strona Karatu http://www.karat.org/lm_websites/lm_websites.html; <http://www.womenslabour.org/>). Karat to regionalna koalicja organizacji i osób działających na rzecz równości płci w Środkowej i Wschodniej Europie, należą do niego organizacje pozarządowe z 21 krajów. Na swej stronie publikuje też dane

dotyczące handlu kobietami, praw reprodukcyjnych oraz sytuacji kobiet w przemyśle odzieżowym⁸.

Nie tylko nowości, archiwum, ale i link do artystycznego czasopisma „artmix” oferuje strona poznańskiej Konsoli (<http://free.art.pl/konsola/>). Stowarzyszenie Kobiet Konsola wyrosło – jak czytamy na stronie – z nieformalnej grupy. Ten początek jest dość znamieny – okazuje się, że lista dyskusyjna bywa załącznikiem bardziej rozbudowanej i zorganizowanej działalności. Konsola wydaje się być dość zaprzyjaźniona z nowoczesnymi technologiami, bo do komunikacji poprzez listę dyskusyjną zaprasza nie tylko członkinie i sympatyczki. Uczestniczki konferencji „Feminizm i media” wiosna 2005 roku mogły się komunikować w podobny sposób, dzięki założonej specjalnie dla nich liście.

Z kolei www.feminoteka.pl to zupełnie inna forma sieciowej aktywności – to internetowa księgarnia, w której znaleźć można prawie wszystko, co dotyczy problematyki kobiecej. To jednak nie tylko księgarnia, ale kobiecy informator, kalendarium i galeria...

Portal www.lesbijka.org to niezależny wortal lesbijek i biseksualistek - służy ekspresji tych wykluczonych z publicznego dyskursu grup, a także solidnej informacji. Tematyka, jaką znajdziemy na stronie, jest niezwykle bogata: aktualności, literatura, film, „archiwum artykułów”, chat room, swatka, której nie znajdziemy na innych kobiecych stronach. Z wortalu można korzystać jako „anonimka” – nie logując się, ale po zalogowaniu ma się więcej możliwości, jak na przykład komentowanie artykułów czy aktywne korzystanie z forum (bo jest też, oczywiście, forum).

Kolejną formą kobiecych przestrzeni internetowych są listy dyskusyjne. Na niektóre trudniej się zapisać niż na fora, inne z kolei imponują ilością użytkowników i ilością postów. I to właśnie listy dyskusyjne są tym internetowym fenomenem, który zwraca uwagę, jeśli chodzi o kreowanie kobiecych przestrzeni komunikacji. Jedne listy są ogólnopolskie i bardzo popularne. Do nich należy lista „Gender” – dzieło jedynej w szerokiej sprzedaży czasopisma feministycznego „Zadry” oraz krakowskiej Fundacji Kobiecej „eFKa”. Inne listy mają wyraźnie lokalny charakter, jak łódzka lista „lodz_gender”, która skatalogowana jest na yahoo jako regionalna. Niektóre listy nie zapisują członków bez rekomendacji (aborcja.pl – Kobiety Na Rzecz Legalnej I Bezpiecznej Aborcji). Jedne gromadzą osoby zbliżone do konkretnych środowisk, inne są bardzo otwarte. Ich zaletą jest pewnego rodzaju elitarność – nie natknie się na nie przypadkowy internetowy szperacz, ich adresy nie pojawiają się w wyszukiwarkach, a by się na nie zapisać, trzeba niekiedy pokonać wiele trudności. Zwłaszcza gdy są to niewielkie grupy doskonale znających się, przynajmniej sieciowo, osób. Moderator nie ma wówczas problemu z pełnieniem swojej roli, czyli kontrolowaniem, by lista pełniła swoje funkcje, a użytkownicy stosowali się do regulaminów.

Listy dyskusyjne są właśnie tym obszarem internetu, który rzeczywiście służy kobietom. Dzieje się tak dzięki charakterowi samego internetu. Dla posiadacza komputera z modemem lista dyskusyjna staje się oknem na świat, miejscem komunikacji z osobami rozsiętymi przy innych komputerach, z którymi „w realu”

Miejsce dla kobiet. Kobiecte przestrzenie i potęga internetu

nigdy się nie spotkają. Dla organizacji i środowisk kobiecych, a także aktywnych jednostek nie legitymujących się przynależnością organizacyjną, przestaje się liczyć dystans fizyczny. Niedysponujące dużymi finansami organizacje kobiece i nie zawsze zamożne jednostki, realizujące swoim działaniem idee społeczeństwa obywatelskiego, nie napotykały w takiej sytuacji na prozaiczną barierę opłacania przejazdu czy noclegu. Wielu uczestników nie ponosi nawet kosztów eksploatacji komputera i dostępu do sieci (który wciąż jest w Polsce drogi) – korzystają z internetu w pracy, w szkole, w internetowych salach na uniwersytetach. Ci, co nie mają komputera lub dostępu do sieci, odwiedzają płatne kawiarenki internetowe.

Listy dyskusyjne pełnią wiele różnych ról. Po pierwsze, spełniają rolę forum wymiany myśli i opinii, gdzie użytkownicy trafiają mniej przypadkowo niż na typowe fora internetowe. Po drugie, listy stanowią formy nawiązywania kontaktów z ludźmi, których inną niż internet drogą nigdy by się poznało. Po trzecie, są kopalnią informacji. Na wielu kobiecych listach odbywa się coś w rodzaju przeglądu prasy – użytkownicy podsyłają informacje o publikacjach prasowych, internetowych, programach telewizyjnych i radiowych na interesujące je tematy. Oprócz linków do artykułów w elektronicznej formie – co nie dziwi w sieci – można na listach znaleźć też publikacje, które nie zaistniały nigdy w innej niż papierowej formie i tylko dzięki listom zaczynają żyć elektronicznym życiem. Podobnie - globalny internet służy jako witryna tego, co lokalne – użytkownicy rozsiane w różnych miejscach Polski i świata przesyłają artykuły prasy lokalnej czy nagrania mp3 z lokalnego radia, dzięki czemu dowiadują się nie tylko, co się dzieje w większych miastach, ale i na tzw. prowincji. Kolosalną zaletą list dyskusyjnych jest archiwizowanie wiadomości, co pozwala odnaleźć poszukiwane informacje nawet po kilku latach, i nie powoduje konieczności gromadzenia danych na własnym twardym dysku.

Funkcja informacyjna to także informacje o konferencjach, stypendiach, kursach i szkoleniach – takie informacje często wymieniane są między listami, tak by jak najwięcej osób dowiedziało się i mogło skorzystać z oferty. To dowód solidarności użytkowników list w ogóle, nie zawsze sojuszników w realu, a często konkurentów na przykład o środki finansowe.

Ważną funkcją list dyskusyjnych jest współorganizacja – służą użytkownikom do umawiania się na wspólne działania. Przykładem takiej listy jest lista Porozumienia Kobiet 8 Marca, na której organizatorki manify omawiają jej coroczną organizację. W opisie listy na yahoo można się dowiedzieć, że jest to lista w kategorii polityka, a konkretnie „feminist planning demonstration and take over the world group”, czyli grupa feministyczna planująca demonstracje oraz... podbicie świata, a przynajmniej jego przejęcie (sic!). Od 2000 roku w okolicach Dnia Kobiet demonstrują i, jak pisze Marcin Kołodziejczak, są ironiczne, głośne i teatralne⁹. Kazimiera Szczuka, członkini Porozumienia, opisuje manifę jako „miejsce emancypacji, gdzie możemy być potworne, wrzeszczeć, walczyć o władzę, [...] wydarzenie wolnościowe, myślenie niezależne”¹⁰. Feministyczne manify odczarowują datę 8 marca. Zrywają z peerelowskim stereotypem goździka i rajstop od rady zakładowej, darowanych

kobietom w ramach obchodów tego dnia. Na jednym z kobiecych plakatów widniało - obok wypływającej czerwone goździki kobiecych usta hasło: „To się nam przejadło”. Manifa odbywa się w Warszawie, ale jest wydarzeniem ogólnopolskim. Ściągają na nią uczestniczki i uczestnicy z różnych stron Polski i świata. Ci, którzy nie jadą do Warszawy, organizują obchody Dnia Kobiet w swoich środowiskach. Nawet, jeśli nie posługują się nazwą Manifa, nawiązują do manifowych treści. Pierwsze obchody 8 marca w Łodzi, zorganizowane przez grupę anarchofeministyczną, obejmowały m.in. przegląd filmów przeciwko przemocy. Plakat odkłamywał przy okazji obchodów 8 marca polskie rycerskie tradycje. „Czy dostaje pani kwiaty na 8 marca? Tak, dostaje codziennie” – brzmiała odpowiedź, ale nie chodziło o kwiaty. Czerwony kwiatek okazał się bowiem... zaciśniętą do ciosu pięścią.

Wspólne organizowanie jakiegoś wydarzenia ma często wymiar lokalny i wtedy oprócz umawiania się na liście, odbywają się spotkania „w realu”, gdzie nie tylko się dyskutuje, ale i maluje np. transparenty albo organizuje składkę. Można zauważyć jednak, że nie zawsze spotkania w sieci i realu gromadzą te same osoby – użytkowniczki listy nie mogą spotykać się osobiście, bo mieszkają daleko, mają małe dzieci lub pracują do późna. Dzięki swojej obecności w sieci mogą stać się pełnoprawnymi aktorami współorganizowanych działań. Dowodem skuteczności list w tym przypadku jest ponownie przykład marcowych Manif. Na warszawskiej (zasadniczo) liście obecne są „goście” osoby z innych ośrodków, które organizują podobne imprezy na swoim terenie. W ten sposób możemy korzystać z warszawskich doświadczeń, know-how, a nawet projektów plakatów i ulotek. Ciekawa jest też historia powstania Nieformalnej Dyskusyjnej grupy Łódź Gender. Jej początkiem było założenie listy dyskusyjnej, mającej na celu komunikację osób zainteresowanych problematyką gender w Łodzi i okolicach. Po jakimś czasie użytkowniczki postanowiły spotkać się osobiście, spotkania okazały się na tyle interesujące, że je ponawiano. Z jednej strony przyświecała temu chęć poznania nowych osób, z drugiej pragnienie robienia czegoś więcej niż tylko dyskutowanie na liście. Efektem jest tradycja podwodnych (bo Łódź to łódka, więc podwodne, a nie podziemne, a że Łódź jest podwodna, to kolorem oficjalnym jest żółty) spotkań grupy w prywatnych mieszkaniach, gdzie dyskusji towarzyszy projekcja filmu, także wspólne biesiadowanie. Od momentu założenia listy (obecnie 121 użytkowników) grupa zrekrutowała wielu nowych członków obojga płci. Posiada też stronę internetową, która łatwo znaleźć wpisując słowo gender do wyszukiwarki (wyskakuje na pierwszym miejscu na www.onet.pl i www.gazeta.pl), a także organizuje cykliczne wydarzenia genderowe na terenie Łodzi.

Kolejną ważną rolą pełnioną przez listy dyskusyjne jest mobilizacja różnych kobiecych środowisk. To na listach informuje się o akcjach protestacyjnych, listach poparcia, to na nich zbiera się podpisy. Dają więc istotną możliwość bezpośredniego zaangażowania się w dane przedsięwzięcie.

Nie powinno się pomijać jeszcze jednej roli list, zaznaczonej w temacie postu jako „offtopic”. Chodzi o apelowanie do użytkowniczek w sprawach niezwiązanych bezpośrednio z listą i działalnością prowadzącej ją organizacji. Listowiczki u siebie

Miejsce dla kobiet. Kobięce przestrzenie i potęga internetu

nawzajem szukają pomocy w sprawach codziennych, przyziemnych lub, wprost przeciwnie, bardzo nietypowych. Pytają, co zrobić z przeciągającą się rują u kotki i proszą o pomoc w zorganizowaniu noclegu, piszą o swoich doświadczeniach na rozmowie kwalifikacyjnej, proszą o pomoc w zbieraniu materiałów do prac semestralnych, magisterskich czy artykułów. Podsyłają sobie nawzajem kontakty do ludzi szukających pomocy w jakiejś kwestii i same oferują pomoc. Nie wiem, czy solidarność użytkowniczek list wynika z ich kobiecego charakteru, czy też jest to cecha wspólna dla listowiczów niezależnie od płci – zbyt mało mam materiału porównawczego. Ale jest to z pewnością bardzo ważna cecha tego rodzaju komunikacji.

Inną niezwykle istotną funkcją kobiecych list dyskusyjnych jest ich autonomia i kobiecy charakter, który dzięki wymianie informacji oraz zaangażowaniu uczestniczek pozwala przełamać medialne tabu. Odbiorca mainstreamowych mediów niewiele się z nich dowie o sprawach kobiet, a jeśli już znajdują się one w obiektywie mediów, to zwykle są to przekazy traktowane marginalnie i rzadko bywają obiektywne. Wiele komunikatów adresowanych do mediów w ogóle nie jest publikowanych – na przykład listy otwarte, sprostowania, artykuły. Inne trafiają w wersji okrojonej, opatrzonej, zmieniającymi intencję autorów, tytułami i komentarzami. Te przekazy w oryginalnej, nieocenzurowanej formie, trafiają do internetu, i dzięki listom dyskusyjnym, do odbiorców. Listy dyskusyjne stanowią więc rodzaj odtrutki na doświadczane formy medialnej cenzury. Aborcja, dyskryminacja w pracy, likwidacja funduszu alimentacyjnego, to tematy prawie nieobecne w publicznym dyskursie lub obecne „inaczej” na skutek zawłaszczenia języka i dyskursu przez „wiedzących lepiej”. Taki los spotkał – jak pisze w *Świecie bez kobiet* Agnieszka Graff¹¹ – dyskurs o aborcji. Świat list dyskusyjnych – przynajmniej – światem bez kobiet nie jest. Tematy ważne dla kobiet, a marginalne dla mediów i polityków, znalazły swoją przestrzeń dyskursu. Same kobiety dzięki temu dysponują bronią przeciwko marginalizacji. Tych przestrzeni jest, oczywiście, o wiele więcej niż opisane i nie zawsze ograniczone są one do kobiet, dlatego też konsekwentnie piszę zarówno o „użytkowniczkach”, jak i „użytkownikach” internetu i list dyskusyjnych. Jednak właśnie dla kobiet internet ma szansę stać się ich własnym miejscem, umożliwiającym swobodę i skuteczność wypowiedzi.

¹ Tytuł jest odwołaniem do książki Merilyn French zatytułowanej *The Women's Room*, który to tytuł przetłumaczono jako *Miejsce dla kobiet* właśnie.

² A. Leszczyński, *Kult martwej krowy*, „Krytyka Polityczna”, 2005, nr 7/8, s. 40-51.

³ K. Dunin, *Felieton specjalny: Cip, Cip. W: Kobiety w kulturze popularnej*, red. E. Zierkiewicz, I. Kowalczyk, Poznań, s. 15.

⁴ Natasza, „Wysokie Obcasy”, 24 maja 2003, nr 21 (217), s. 61.

⁵ J. Bukowska, *Siostrzana miłość*, www.kafeteria.pl, marzec 2002.

⁶ <http://www.oska.org.pl/infopage.php?id=1>

⁷ <http://free.ngo.pl/temida/misja.htm>

⁸ <http://www.karat.org/index.html>

⁹ M. Kołodziejczyk, *Rychły zgon patriarchy*, „Polityka”, 5 marca 2005, nr 9 (2493).

¹⁰ Tamże.

¹¹ A. Graff, *Świat bez kobiet*, Warszawa 2001, s. 11-152